

KONRAD GLIŚCIŃSKI

*Narodziny Autora*

Do tej pory w naszej historii zdaje się brakować tytułowego bohatera. Czas więc zadać sobie pytanie, kim jest oraz kiedy to narodził się sam czcigodny autor. Dzisiaj dość powszechnie uznaje się, że sama koncepcja autora, taka, jak ją znamy obecnie i czasami uznajemy za odwieczną, narodziła się stosunkowo niedawno i zasadniczo była związana z „utowarowieniem literatury”<sup>1</sup>. O czym należy bowiem pamiętać, prawo autorskie rozlało się na inne dziedziny twórczości właśnie z literatury. M. Rose dodał do tego jeszcze jeden element dookreślający jego zdaniem pojęcie samego autora — autor jest „właścicielem; autor jest postrzegany jako źródło, a w następstwie tego jako właściciel specjalnego rodzaju dobra, utworu”<sup>2</sup>.

Jednak bycie postrzeganym wyłącznie jako wytwórca czy właściciel mogło stanowić sporą degradację. Czy można było się pogodzić z tym, że w starożytnym Rzymie autorzy „dążyli przez swoje dzieła nie do zdobycia korzyści majątkowych, lecz do uznania i sławy, która stanowiła ich najwyższy cel”<sup>3</sup>, zaś w średniowieczu uznawano mistrzostwo twórcy i podkreślano jego działanie pod wpływem inspiracji samego Boga — a teraz mają oni stanowić jedynie klasę osób zarabiających na życie swoim pisaniem? Jak pokazuje historia, taki dysonans poznawczy był nie do zaakceptowania. W obronie przed nim stworzono nową koncepcję twórcy — geniusza, „który używając kreatywności płynącej z jego wnętrza i swojej siły wyobraźni tworzy oryginalne dzieła, w których pozostawia ślad swojej osobistości”<sup>4</sup>. Koncepcja geniusza w sposób naturalny złąła się z koncepcją praw własności wypracowaną przez J. Locka. Na dodatek przesłanka owej oryginalności utworu została adaptowana na gruncie teorii literatury<sup>5</sup>. W efekcie trudno jest ustalić, „czy autorstwo jest czymś, co prawo niemądrze zapożyczyło z literatury, czy też czymś, co literatura niemądrze zapożyczyła od prawa, czy też czymś po środku, co wydaje się najbardziej prawdopodobne”<sup>6</sup>.

Na domiar złego zdaniem M. Rose w XVI i XVII wieku popularnym było (i do dziś chyba pozostało) posługiwanie się metaforą rodzicielstwa. Dzięki niej starano się wyjaśnić, jakie to relacje zachodzą pomiędzy twórcą a jego tekstem. I choć traktowanie książki w kategoriach dziecka swojego rodzica nie było obce m.in. Danielowi Defoe, to w kręgach księgarzy zwyciężyła inna metafora. Handlarzom zależało przede wszystkim na uzasadnieniu swojego władztwa nad tekstami. Retorycznie trudno więc było pogodzić teorię związków rodzicielskich z ideą handlowania i obrotu swoimi dziećmi. Myślenie o książkach w kategoriach towarów, podobnych do ziemi, było więc znacznie wygodniejsze. Do tego celu najlepiej zaś nadawała się koncepcja własności literackiej<sup>7</sup>. Metafora rodzicielstwa posiada jeszcze jedną wadę, którą zauważył P. E. Geller. Jego zdaniem ta „nieszczęsna metafora [...] nie implikuje nieskończonej kontroli, skoro rodzice tracą

<sup>1</sup>M. Rose, *Authors and Owners. The invention of copyright*, London 1994, s. 1. [przypis autorski]

<sup>2</sup>M. Rose, *Authors and Owners. The invention of copyright*, London 1994, s. 1. [przypis autorski]

<sup>3</sup>L. Górnicki, *Rozwój idei praw autorskich od początków do II wojny światowej*, „Kwartalnik Prawa Prywatnego” 2006, zeszyt 3, s. 740. [przypis autorski]

<sup>4</sup>M. Jankowska, *Autor i prawo do autorstwa*, Warszawa 2011, s. 33. [przypis autorski]

<sup>5</sup>M. Jankowska, *Autor i prawo do autorstwa*, Warszawa 2011, s. 33. [przypis autorski]

<sup>6</sup>J. Boyle, cyt za: M. Jankowska, *Autor i prawo do autorstwa*, Warszawa 2011, s. 33. [przypis autorski]

<sup>7</sup>M. Rose, *Authors and Owners. The invention of copyright*, London 1994, s. 41. [przypis autorski]

władzę na swoimi dziećmi *de facto* kiedy zaczynają one poznawać swoje umysły i *de jure* kiedy osiągną one przewidziany prawem wiek<sup>8</sup>.

Prawo autorskie rozumiane jako „praktyka zabezpieczenia pozycji rynkowej poprzez prawa do tekstów, które traktowane są jako towary — jest młodą instytucją<sup>9</sup>. Własność literacka, stanowiąca zarówno przedmiot obrotu komercyjnego, jak i sporów prawnych, była wyrazem tworzenia się klasy profesjonalnych pisarzy<sup>10</sup>. Zanim jednak dojdziemy do wieku XIX, kiedy to sami pisarze i inni twórcy zaczęli masowo występować w charakterze właścicieli roszcujących sobie prawa do swoich dzieł<sup>11</sup>, należy prześledzić historię wieku poprzedniego i zobaczyć, gdzie kryją się źródła owej koncepcji. Jak to się bowiem stało, że twórca, będący dotąd podmiotem znajdującym się na peryferiach systemu przywilejów, został postawiony w jego centrum. Historia *własności literackiej* od samego początku bowiem podlegała istotnej instrumentalizacji.

Historia ma to do siebie, że zazwyczaj nie jest przewidywalna. I tak na samym początku historii druku twórcy tekstów byli zaangażowani w proces wydawniczy. Z czasem jednak siła profesjonalnych wydawców wzrosła na tyle, że w konsekwencji stali się oni punktem odniesienia dla całego procesu produkcji i sprzedaży książek<sup>12</sup>. Działo się tak dlatego, że tylko nieliczni autorzy mogli sobie pozwolić na samodzielne ponoszenie kosztów inwestycji i branie czynnego udziału w procesie wydawniczym. Sami drukarze niezbyt chętnie przejmowali się twórcami. Należy pamiętać, iż dopiero w renesansie zaczęto uznawać twórcę za jednoosobowego geniusza, a nie jedynie za element większej zbiorowości, tworzącej pod wpływem boskiego natchnienia. Autorzy występujący o przywileje, podobnie jak drukarze, czynili to z powodów ekonomicznych. Jeden z pierwszych przywilejów nadanych autorowi pochodzi z roku 1486. M. A. Sabellicio był historykiem Wenecji i otrzymał przywilej na wydawanie swojego dzieła *Decades rerum Venetarum*<sup>13</sup>. Taki przywilej był jednak traktowany jako specjalna nagroda na rzecz autora za jego służbę republice, polegającą na spisaniu historii Wenecji<sup>14</sup>. Autorzy pod wpływem rozrostu nieuczciwej konkurencji, wydającej książki bez ich zgody, na złym jakościowo papierze i z błędami, zaczęli przywiązywać coraz większą uwagę do obrony swojej reputacji i integralności teksów<sup>15</sup>. O ile więc kształtowała się zasada, by nie publikować tekstów bez zgody ich autorów, o tyle była ona bardziej związana z interesami o charakterze osobistym niż z rozpoznawaniem w autorze właściciela tekstu<sup>16</sup>. W związku monopolizacją systemu przywilejów przez wydawców, autorzy próbowali zabezpieczać swoje interesy za pomocą spisanych kontraktów<sup>17</sup>. Renesans to okres kształtowania się pojęcia indywidualnego geniuszu, doceniania jego oryginalności i traktowania artysty jako twórcy i mistrza swojej pracy<sup>18</sup>. Rodziło się pojęcie odpowiedzialności artystycznej twórcy za swoją pracę, do której to posiadał on jakieś prawa. Trudno jednak przesądzić, czy prawa te mogły dotyczyć czegoś więcej niż nośnika, na jakim tekst się znajdował. Zdaniem J. Kostyło można stwierdzić, że roszczenia co do kontroli manuskryptów przede wszystkim nakierowane były na ochronę literackiej reputacji twórców, aniżeli bezpośrednio stąd płynących interesów majątkowych. Zastrzec przy tym należy, iż w istocie rzeczy trudno jest jednoznacznie

<sup>8</sup>P. E. Geller, *Must copyright be for ever caught between marketplace and authorship norms?*, [w:] B. Sherman, A. Strowel, *Of authors and origin. Essays on copyright law*, Oxford 1994, s. 167. [przypis autorski]

<sup>9</sup>M. Rose, *Authors and Owners. The invention of copyright*, London 1994, s. 3. [przypis autorski]

<sup>10</sup>M. Rose, *Authors and Owners. The invention of copyright*, London 1994, s. 104. [przypis autorski]

<sup>11</sup>M. Rose, *Authors and Owners. The invention of copyright*, London 1994, s. 111. [przypis autorski]

<sup>12</sup>J. Kostyło (2008), *Commentary on the Venetian decree of 1545 regarding author/printer relations*, [w:] *Primary Sources on Copyright (1450–1900)*, red. L. Bently, M. Kretschmer, www.copyrighthistory.org. [przypis autorski]

<sup>13</sup>M. Rose, *Authors and Owners. The invention of copyright*, London 1994, s. 10. [przypis autorski]

<sup>14</sup>M. Rose, *Authors and Owners. The invention of copyright*, London 1994, s. 17. [przypis autorski]

<sup>15</sup>J. Kostyło (2008), *Commentary on the Venetian decree of 1545 regarding author/printer relations*, [w:] *Primary Sources on Copyright (1450–1900)*, red. L. Bently, M. Kretschmer, www.copyrighthistory.org. [przypis autorski]

<sup>16</sup>M. Rose, *Authors and Owners. The invention of copyright*, London 1994, s. 18. [przypis autorski]

<sup>17</sup>J. Kostyło (2008), *Commentary on the Venetian decree of 1545 regarding author/printer relations*, [w:] *Primary Sources on Copyright (1450–1900)*, wyd. L. Bently & M. Kretschmer, www.copyrighthistory.org. [przypis autorski]

<sup>18</sup>J. Kostyło (2008), *Commentary on the Venetian decree of 1545 regarding author/printer relations*, [w:] *Primary Sources on Copyright (1450–1900)*, wyd. L. Bently & M. Kretschmer, www.copyrighthistory.org. [przypis autorski]

rozgraniczać ochronę interesów artystycznych od komercyjnych<sup>19</sup>. Roszczeniowe podejście autorów stało w sprzeczności z dotychczasowym systemem, w którym ich rola była jedynie marginalna, zaś wolne kopiowanie teksów uprawniała odwieczna tradycja<sup>20</sup>.

Ponieważ w prawie nic nie dzieje się samo z siebie, trudno uwierzyć w samoczynną ewolucję systemu, podczas której, za sprawą bliżej nieokreślonego naturalnego porządku rzeczy, ludzkość dostrzegła wreszcie znaczenie twórcy i jego praw. Bardziej przekonujące wyjaśnienie tej zmiany, polegające na przejściu od dawnego systemu przywilejów do nowoczesnego prawa autorskiego, wylania się z historii samego pojęcia tego prawa. Z tego punktu widzenia nie sposób nie zauważyć, iż podmiotami, które najgorliwiej zabiegały o prawa twórców, i które najmocniej posługiwały się koncepcją praw naturalnych, byli [...] księgarze i wydawcy. A dokładniej mówiąc ci związani albo ze *Stationers' Company* albo z paryską gildią księgarzy. Dla przykładu można powiedzieć, że angielscy księgarze, którzy zmienili swoją dotychczasową retorykę obrony królewskiego mechanizmu cenzury, zaczęli głosić hasła obrony wieczystych praw autorskich. Z tej perspektywy można co prawda powiedzieć, że Statut Anny doprowadził do ograniczenia zakresu ochrony w porównaniu z dawnym systemem, który nie limitował czasu trwania ochrony. Jak jednak słusznie zauważył M. Rose, takie ograniczenie praw nie miało większego znaczenia dla autorów, którzy zazwyczaj sprzedawali je wydawcom. To właśnie w interesie tych drugich leżała wieczysta ochrona prawa autorskich.<sup>21</sup> Zarówno w Anglii, jak i we Francji posługiwanie się przez wydawców argumentem istnienia praw autorów było przede wszystkim wymierzone przeciw konkurencji. O ile *Stationers' Company* zwalczała księgarzy ze Szkocji, o tyle Gildia Paryska walczyła z rywalami z prowincji. Tak oto powoli następowało przekształcanie świadomości członów gildii, połączone ze zmianą języka. Już nie mówiono o prawie do druku, uzyskanym dzięki przynależności do cechu, ani o potrzebie obrony publicznych instytucji cenzury. W zamian zaczęto posługiwać się koncepcją jakichś praw prywatnych do wydrukowanych książek<sup>22</sup>. Ochrona *status quo*, obowiązującego systemu przywilejów, potrzebowała jednak nowego argumentu, swoistego konia trojańskiego, który umożliwiłby zabezpieczenie posiadanego przez gildie monopolu rynkowego. Jak się okazało, figura autora nadawała się do tego idealnie. „Takie nowe wyobrażenie (ang. *re-imagining*) autora — autora jako naturalnego właściciela swojej własności literackiej — zbudowane zostało również w oparciu o inne czynniki, w szczególności związane z estetycznym i zaborczym (ang. *possessive*) indywidualizmem”<sup>23</sup>. Umocnienie pozycji autora nastąpiło wraz z umocnieniem romantycznej koncepcji twórcy połączonej z dyskursem prawdziwego geniusza. Nie można również zapominać, iż argument praw autorskich wykorzystywany był przeciw władzy państwowej. Raz przeciw cenzurze, a raz przeciw arbitralnemu przyznawaniu przywilejów. Tak czy inaczej rację ma M. Rose, który twierdzi, że „pytanie o własność literacką» było w istocie komercyjną bitwą, bitwą pomiędzy dwoma grupami księgarzy”<sup>24</sup>.

Starcie pierwsze: Paryż kontra Prowincja

Jak powszechnie wiadomo, przed wynalezieniem druku powszechnie panowała zasada kopiowania bez żadnych ograniczeń. Taki też system panował w całej Europie, w której to rzesze mnichów-kopistów prowadziły swoją benedyktyńską pracę nad powielaniem tekstów. Francja nie była w tym zakresie wyjątkiem<sup>25</sup>. Jak już była o tym mowa, rozpowszechnienie się wynalazku druku w Europie przyczyniło się do wytworzenia me-

<sup>19</sup>J. Kostyło (2008), *Commentary on the Venetian decree of 1545 regarding author/printer relations*, [w:] *Primary Sources on Copyright (1450–1900)*, wyd. L. Bently & M. Kretschmer, www.copyrighthistory.org. [przypis autorski]

<sup>20</sup>J. Kostyło (2008), *Commentary on the Venetian decree of 1545 regarding author/printer relations*, [w:] *Primary Sources on Copyright (1450–1900)*, wyd. L. Bently & M. Kretschmer, www.copyrighthistory.org. [przypis autorski]

<sup>21</sup>M. Rose, *Authors and Owners. The invention of copyright*, London 1994, s. 4. [przypis autorski]

<sup>22</sup>M. Rose, *Authors and Owners. The invention of copyright*, London 1994, s. 14. [przypis autorski]

<sup>23</sup>L. Pfister, *Author and Work in the French Print Privileges System: Some Milestones*, [w:] Ronan Deazley, Martin Kretschmer and Lionel Bently [red.] *Privilege and Property. Essays on the History of Copyright*, s. 127. [przypis autorski]

<sup>24</sup>M. Rose, *Authors and Owners. The invention of copyright*, London 1994, s. 4. [przypis autorski]

<sup>25</sup>L. Pfister, *Author and Work in the French Print Privileges System: Some Milestones*, [w:] Ronan Deazley, Martin Kretschmer and Lionel Bently [red.] *Privilege and Property. Essays on the History of Copyright*, s. 118. [przypis autorski]

chanizmów przywilejów połączonych z systemem cenzury. W efekcie czego w połowie XVII wieku paryskim księgarzom udało się uzyskać pełną pozycję monopolistyczną na francuskim rynku handlu książkami<sup>26</sup>. Taki stan rzeczy został osiągnięty dzięki wsparciu monarchy, w którego gestii pozostawała pełna kontrola nad rozdawanymi przywilejami. W efekcie dekretów i regulacji z 1665 i 1686 roku nastąpiła faktyczna likwidacja domeny publicznej<sup>27</sup>. Pomiędzy wydawcami z Paryża, zainteresowanymi utrzymaniem swojej pozycji rynkowej, a królem i jego mechanizmem cenzury zapanowała idealna wspólnota interesów. „Dzięki systemowi przywilejów za jednym zamachem można było pozbywać się niechcianych poglądów jak i [...] niechcianej konkurencji”<sup>28</sup>. Tak brutalny mechanizm musiał prędzej czy później wywołać sprzeciw.

Napięcie pomiędzy gildią paryską a księgarzami z prowincji nieustannie narastało. Poszukując skutecznych argumentów w walce o swoją pozycję rynkową, ci pierwsi zaczęli sięgać do retoryki własności literackiej rozumianej jako własność naturalnie przynależna autorowi<sup>29</sup>. W żaden sposób nie chodziło jednak o to, że rozpoznawali oni w osobie autora podmiot, któremu przysługują jakieś prawa. Tak samo jak w Anglii, tak i tutaj konstrukcja własności literackiej była potrzebna po to, aby uzasadnić, iż autor może taką własnością swobodnie i skutecznie dysponować. I podobnie jak w Anglii argumentacja taka zbiegła się z powstaniem klasy profesjonalistów, zarabiających na życie pisarstwem<sup>30</sup>. Powoli również zmieniało się podejście samej monarchii. W 1723 roku dochodzi jeszcze do wydania Kodeksu Handlu Książkami<sup>31</sup>, który potwierdza istnienie systemu przywilejów, w kształcie nadanym mu przez Ludwika XVI i politykę Colberta<sup>32</sup>. Z kolei już w dwa lata później Rada Stanu<sup>33</sup> przyjmuje rozporządzenie w sprawie księgarzy i handlu drukami<sup>34</sup>, w wyniku którego następuje zniesienie wszystkich nieuczciwych przywilejów uzyskanych przez paryskich księgarzy<sup>35</sup>.

W imieniu monopolistów z Paryża wystąpił prawnik Louis d'Héricourt, który w swoim słynnym memorandum z 1725 roku w pełni rozwinął argumentację opartą o prawa własności literackiej. Twierdził on wprost, iż „to nie na mocy królewskich Przywilejów Księgarze stawali się właścicielami Prac, które drukowali, ale wyłącznie dzięki nabyciu (ang. *acquisition*) Manuskryptów, których to własność autorzy przenieśli na Księgarzy w zamian za otrzymane wynagrodzenie”<sup>36</sup>. Jego zdaniem autorom przysługiwała taka sama własność w stosunku do ich twórczości, jaka przysługiwała im w odniesieniu do „pieniędzy, dóbr, czy nawet ziemi”<sup>37</sup>. Owoce pracy autora, jakimi były utwory, musiały stanowić jego własność. Skoro tak, to tylko autorowi przysługiwało prawo swobodnego dysponowania tymi prawami. To pozwalało mu, obok uznania, jakie mógł osiągnąć,

<sup>26</sup>L. Pfister, *Author and Work in the French Print Privileges System: Some Milestones*, [w:] Ronan Deazley, Martin Kretschmer and Lionel Bently [red.] *Privilege and Property. Essays on the History of Copyright*, s. 127. [przypis autorski]

<sup>27</sup>F. Rideau, (2010) *Commentary on the memorandum on the dispute which has arisen between the booksellers of Paris and those of Lyon (1690s)*, [w:] *Primary Sources on Copyright (1450–1900)*, red. L. Bently, M. Kretschmer, www.copyrighthistory.org. [przypis autorski]

<sup>28</sup>D. Saunders, *Authorship and copyright*, London 1992, s. 84. [przypis autorski]

<sup>29</sup>L. Pfister, *Author and Work in the French Print Privileges System: Some Milestones*, [w:] Ronan Deazley, Martin Kretschmer and Lionel Bently [red.] *Privilege and Property. Essays on the History of Copyright*, s. 127. [przypis autorski]

<sup>30</sup>L. Pfister, *Author and Work in the French Print Privileges System: Some Milestones*, [w:] Ronan Deazley, Martin Kretschmer and Lionel Bently [red.] *Privilege and Property. Essays on the History of Copyright*, s. 128. [przypis autorski]

<sup>31</sup>Thumaczenie z ang. *Code of the Book Trade*, w oryginale: *Code de la Librairie*, Paris (1744), [w:] *Primary Sources on Copyright (1450–1900)*, red. L. Bently, M. Kretschmer, www.copyrighthistory.org. [przypis autorski]

<sup>32</sup>F. Rideau (2010), *Commentary on the memorandum on the dispute which has arisen between the booksellers of Paris and those of Lyon (1690s)*, [w:] *Primary Sources on Copyright (1450–1900)*, wyd. L. Bently & M. Kretschmer, www.copyrighthistory.org. [przypis autorski]

<sup>33</sup>Thumaczenie z ang., w oryginale *Conseil d'Etat*. [przypis autorski]

<sup>34</sup>*French book trade regulations, Paris (1725)*, *Primary Sources on Copyright (1450–1900)*, red. L. Bently, M. Kretschmer, www.copyrighthistory.org. [przypis autorski]

<sup>35</sup>L. Pfister, *Author and Work in the French Print Privileges System: Some Milestones*, [w:] Ronan Deazley, Martin Kretschmer and Lionel Bently [red.] *Privilege and Property. Essays on the History of Copyright*, s. 128. [przypis autorski]

<sup>36</sup>*Louis d'Héricourt's memorandum*, Paris (1725–1726), [w:] *Primary Sources on Copyright (1450–1900)*, wyd. L. Bently & M. Kretschmer, www.copyrighthistory.org, rozdz. 1, s. 3. [przypis autorski]

<sup>37</sup>*Louis d'Héricourt's memorandum*, Paris (1725–1726), [w:] *Primary Sources on Copyright (1450–1900)*, wyd. L. Bently & M. Kretschmer, www.copyrighthistory.org, rozdz. 1, s. 3. [przypis autorski]

otrzymać „zysk, który mógł zaspokoić jego własne potrzeby”<sup>38</sup>. Co jednak istotniejsze, Louis d'Héricourt twierdził, iż „Autor jest wyłącznym panem swojej Pracy, i tylko on albo jego pełnomocnicy mogą ważne przenieść to prawo na inne osoby: oznacza to, że Król nie ma prawa do Pracy tak długo, jak Autor żyje albo jest reprezentowany przez swoich spadkobierców lub Beneficjentów, i nie może przenosić ich [praw do pracy] za pomocą Przywilejów na kogokolwiek, bez zgody prawowitych właścicieli”<sup>39</sup>. W dalszej części swojego memorandum Louis d'Héricourt przechodzi do argumentów dotyczących struktury i specyfiki handlu książkami. Twierdzi on, że Teksty Książek wraz z wygaśnięciem przywileju nie mogą stawać się wspólną własnością (ang. *common property*) ponieważ prowadziłoby to do ruiny księgarzy. Dostrzega on jednak i drugi powód, dla którego koncepcja wspólnej własności jest niewłaściwa. „Jeśli Tekst stawałby się własnością wspólną, Księgarze nie byłiby dłużej zainteresowani kupowaniem Manuskryptów; to oznacza, że nowe przedsięwzięcia nie byłyby prowadzone; a w konsekwencji Autorzy nie mogliby czerpać korzyści, na które oczekiwali, nie byłiby zniechęceni i przestawali by pracować”<sup>40</sup>. Wreszcie nasz obrońca prawa własności autora pokazuje, iż tak naprawdę owa własność stanowi podstawę handlu książkami, inaczej mówiąc podstawę modelu biznesowego przyjmowanego przez ówczesnych księgarzy:

„Każdy wie, że Handel dla Księgarza zależy całkowicie od ilości posiadanych praw własności do pewnej liczby Tekstów Książek z różnych dziedzin, które to nabywa on za pewną cenę, a których liczne kopie składają się na zasób, który stanowi jego aktywa, których sprzedaż detaliczna pozwala mu żyć wraz z jego rodziną, zapewnia mu dopływ świeżej gotówki, i umożliwia mu nabywanie nowych Prac i dodrukowywanie tych, których jest już właścicielem, kiedy kopie, którymi dysponował, mu się skończą; wszyscy też wiedzą że, zgodnie z postanowieniami Statutu, o którym mówiliśmy wcześniej, Księgarze mają zakaz drukowania Książek, które to należą do ich Konfratów (ang. *Breathen*); i na koniec, jest to pod ochroną Prawa Królestwa i Statutu, że każdy Księgarz może spokojnie korzystać własności Prac, które nabył; w podobny sposób, w jaki korzysta z powierzchni ziemi, która będąc dobrze uprawianą, zapewnia dzięki jego pracy zaspokojenie jego potrzeb”<sup>41</sup>.

Louis d'Héricourt, wykorzystując idee J. Locka<sup>42</sup>, wskazywał na nowe źródło praw autora. W takiej koncepcji przywilej królewski stawał się zaledwie instrumentem chroniącym te prawa. One zaś same wynikały wyłącznie z pracy autora. Były to „wieczyste i niezmiennie prawa własności”<sup>43</sup>, którymi to prawami autorzy mogli całkowicie swobodnie i skutecznie dysponować. W wyniku „sprzedaży, wymiany lub w inny sposób”<sup>44</sup> autorzy mogli więc przenosić tak wykreowane prawa na księgarzy. W konsekwencji takiej transakcji księgarze stawali się „wieczystymi właścicielami” tych praw<sup>45</sup>. Tok rozumowania był prosty: oto my, księgarze, skutecznie nabyliśmy prawa własności, które, jako prawa naturalne, nawet mocą królewskiego przywileju nie podlegają ani naruszeniu, ani ograniczeniu. Broniąc swojej monopolistycznej pozycji „księgarze starali się przesunąć autora z peryferii do centrum systemu prawnego regulującego produkcję i dystrybucję

<sup>38</sup>Louis d'Héricourt's memorandum, Paris (1725–1726), [w:] *Primary Sources on Copyright (1450–1900)*, wyd. L. Bently & M. Kretschmer, [www.copyrighthistory.org](http://www.copyrighthistory.org), rozdz. 1, s. 3. [przypis autorski]

<sup>39</sup>Louis d'Héricourt's memorandum, Paris (1725–1726), [w:] *Primary Sources on Copyright (1450–1900)*, wyd. L. Bently & M. Kretschmer, [www.copyrighthistory.org](http://www.copyrighthistory.org), rozdz. 1, s. 3. [przypis autorski]

<sup>40</sup>Louis d'Héricourt's memorandum, Paris (1725–1726), [w:] *Primary Sources on Copyright (1450–1900)*, wyd. L. Bently & M. Kretschmer, [www.copyrighthistory.org](http://www.copyrighthistory.org), rozdz. 1, s. 9. [przypis autorski]

<sup>41</sup>Louis d'Héricourt's memorandum, Paris (1725–1726), [w:] *Primary Sources on Copyright (1450–1900)*, wyd. L. Bently & M. Kretschmer, [www.copyrighthistory.org](http://www.copyrighthistory.org), rozdz. 1, s. 9. [przypis autorski]

<sup>42</sup>F. Rideau (2010), *Commentary on Louis d'Héricourt's memorandum (1725)*, [w:] *Primary Sources on Copyright (1450–1900)*, wyd. L. Bently & M. Kretschmer, [www.copyrighthistory.org](http://www.copyrighthistory.org). [przypis autorski]

<sup>43</sup>Louis d'Héricourt's memorandum, Paris (1725–1726), [w:] *Primary Sources on Copyright (1450–1900)*, wyd. L. Bently & M. Kretschmer, [www.copyrighthistory.org](http://www.copyrighthistory.org), rozdz. 1, s. 3. [przypis autorski]

<sup>44</sup>Louis d'Héricourt's memorandum, Paris (1725–1726), [w:] *Primary Sources on Copyright (1450–1900)*, wyd. L. Bently & M. Kretschmer, [www.copyrighthistory.org](http://www.copyrighthistory.org), rozdz. 1, s. 3. [przypis autorski]

<sup>45</sup>L. Pfister, *Author and Work in the French Print Privileges System: Some Milestones*, [w:] *Privilege and Property. Essays on the History of Copyright*, red. Ronan Deazley, Martin Kretschmer, Lionel Bently, s. 128. [przypis autorski]

książek<sup>46</sup>. Odtąd autor miał stać się główną postacią ewentualnych sporów i skupiać na sobie całą uwagę. Konia trojańskiego umieszczono na właściwej pozycji.

Denis Diderot połączył argumenty oparte na indywidualizmie J. Locka i na jego teorii nabywania praw własną pracą z sędami estetycznymi, przesuwającymi punkt ciężkości z Boskiego natchnienia w kierunku tworzącego artysty geniusza<sup>47</sup>. Według nowej koncepcji oryginalności, w pracach twórcy widoczna jest jego osobowość i wyobraźnia, niejako użyczana przez niego swoim pracom. Skoro więc twórca jako człowiek posiadał pełne prawo do własnej osobowości, to tym bardziej posiadał on prawa do swojej oryginalnej twórczości, będącej tej osobowości emanacją<sup>48</sup>. W tych wypowiedziach dostrzega się<sup>49</sup> początki podstawowej dla prawa autorskiego zasady, a mianowicie rozróżnienia pomiędzy Ideą a Formą, do czego jeszcze powrócimy. Od działań Diderota w XVIII wieku, przez pracę dziewiętnastowiecznych i współczesnych prawników, próbowano udowodnić, że własność literacka ma bardzo długą tradycję w systemie prawa francuskiego<sup>50</sup>. Sam Diderot, reprezentujący paryskich księgarzy, ustawicznie podkreślał znaczenie wieczystej własności, zaznaczając jednak przy tym, że przedmiotem owej własności miał być tekst jako taki.

Po drugiej stronie sporu stanęli księgarze z prowincji. W walce z monopolistami z Paryża i z lansowaną przez nich koncepcją wieczystej własności wystąpił późniejszy delegat do Stanów Generalnych, prawnik Gaultier<sup>51</sup>. W swoim słynnym memorandum z 1776 roku przedstawił całkowicie odmienną wizję obowiązującego ówczesnie prawa regulującego handel książkami. Przywołując w nim stanowisko księgarzy z prowincji, podkreślał jednocześnie znaczenie dostępu do książek i pozostałych typów utworów, zarówno w kontekście dostępu do publicznej edukacji, jak i rozwoju sztuki jako takiej. Jego stanowisko oparte było na jasnej wizji twórcy i jego miejsca w społeczeństwie:

„Geniusz, który przekazuje swoje idee społeczeństwu, tak naprawdę oddaje mu produkty tych idei, które uprzednio otrzymał od społeczeństwa”<sup>52</sup>.

Z chwilą otrzymania przez danego twórcę zapłaty: w formie „pieniężnej czy w formie chwały, wszyscy nasi współobywatele czy wszyscy inni ludzie mają prawo do wolnego korzystania z daru, jaki im daliśmy”<sup>53</sup>. Jego zdaniem źródłem prawnej wyłączności „powielania i sprzedawania kopii istniejących prac”<sup>54</sup>, był jedynie przywilej królewski lub rządowy. Reprezentował on powszechne w tamtym czasie przekonanie, że nie istnieją odrębne prawa do tekstu jako takiego. „Jest zatem oczywiste, że właściciel rękopisu, który sprzedał i rozdystrybuował kopie publiczności bez uzyskania uprzednio przywileju wyłączności od rządu, nie ma powodów, aby narzekać, jeśli Ci, którzy kupili te kopie, dokonali dalszego ich powielania według własnej woli; przeniósł on bowiem dzie-

<sup>46</sup>L. Pfister, *Author and Work in the French Print Privileges System: Some Milestones*, [w:] *Privilege and Property. Essays on the History of Copyright*, red. Ronan Deazley, Martin Kretschmer, Lionel Bently, s. 128. [przypis autorski]

<sup>47</sup>L. Pfister, *Author and Work in the French Print Privileges System: Some Milestones*, [w:] *Privilege and Property. Essays on the History of Copyright*, red. Ronan Deazley, Martin Kretschmer, Lionel Bently, s. 130. [przypis autorski]

<sup>48</sup>L. Pfister, *Author and Work in the French Print Privileges System: Some Milestones*, [w:] *Privilege and Property. Essays on the History of Copyright*, red. Ronan Deazley, Martin Kretschmer, Lionel Bently, s. 130. [przypis autorski]

<sup>49</sup>L. Pfister, *Author and Work in the French Print Privileges System: Some Milestones*, [w:] *Privilege and Property. Essays on the History of Copyright*, red. Ronan Deazley, Martin Kretschmer, Lionel Bently, s. 130. [przypis autorski]

<sup>50</sup>L. Pfister, *Author and Work in the French Print Privileges System: Some Milestones*, [w:] *Privilege and Property. Essays on the History of Copyright*, red. Ronan Deazley, Martin Kretschmer, Lionel Bently, s. 116. [przypis autorski]

<sup>51</sup>Prawdopodobnie jego pełne nazwisko brzmiało: Jean-François Gaultier de Biauzat; zob: F. Rideau (2010), *Commentary on Gaultier's memorandum for the provincial booksellers (1776)*, [w:] *Primary Sources on Copyright (1450-1900)*, red. L. Bently, M. Kretschmer, www.copyrighthistory.org. [przypis autorski]

<sup>52</sup>*Gaultier's memorandum for the provincial booksellers*, Lyon (1776), [w:] *Primary Sources on Copyright (1450-1900)*, red. L. Bently, M. Kretschmer, www.copyrighthistory.org, rozdz. 1 s. 46. [przypis autorski]

<sup>53</sup>*Gaultier's memorandum for the provincial booksellers*, Lyon (1776), [w:] *Primary Sources on Copyright (1450-1900)*, wyd. L. Bently & M. Kretschmer, www.copyrighthistory.org, rozdz. 1 s. 46. [przypis autorski]

<sup>54</sup>*Gaultier's memorandum for the provincial booksellers*, Lyon (1776), [w:] *Primary Sources on Copyright (1450-1900)*, wyd. L. Bently & M. Kretschmer, www.copyrighthistory.org, rozdz. 1 s. 36. [przypis autorski]

ki tej sprzedaży własność, będącą jedynym rodzajem własności, jaki on miał<sup>55</sup>. Innymi słowy, przeniesienie własności manuskryptu wyczerpywało wszelkie roszczenia twórcy względem swojego tekstu — autor bowiem otrzymywał wynagrodzenie<sup>56</sup>. Stanowisko Gaultiera oparte było na powszechnym przekonaniu, że wszelkie prawa autora do tekstu wyczerpują się z momentem jego publikacji<sup>57</sup>. Konstruowanie praw własności literackiej przez konkurentów ze stolicy na gruncie obowiązującego ówczesnie prawa określał bowiem mianem „bezczelnych (ang. *brazenly*)”<sup>58</sup>, zaś konsekwencje nakładania tych praw „kajdanami wyimaginowanej własności (ang. *the fetters of an imaginary property*)”<sup>59</sup>. Jedynie przywilej królewski mógł stanowić podstawę jakiegokolwiek wyłączności. Gaultier swoje stanowisko, w przeciwieństwie do stanowiska Księgarzy z Paryża, opierał na idei interesu publicznego i argumentach systemowych<sup>60</sup>. Z prawa natury nie wynikały żadne prawa do tekstów i dopiero pozytywna legislacja umożliwiła uzyskanie jakiejś formy wyłączności. Nałożenie na „całe Społeczeństwo” tego „nowego rodzaju służebności (ang. *servitude*)”<sup>61</sup>, który chronił interes prywatny, wymagało wprowadzenia szeregu ograniczeń i wymogów zarówno co do czasu obowiązywania, jak i ich skutków<sup>62</sup>. Z istoty przywileju wynika, że nie mógł on stanowić wyłącznie samej zgody na druk (jak chcieliby widzieć to księgarze ze stolicy). Był czymś więcej — nadawał, a nie potwierdzał prawo wyłączności. Przywilej mógł być przyznany wyłącznie dzięki osiągnięciu „prawdziwych zasług” (ang. *real merit*) i jako taki stanowił pełne ich wynagrodzenie (ang. *complete reward*). Władca, nadając przywileje, nie mógł postępować arbitralnie i przyznawać ich w sposób nieumotywowany<sup>63</sup>. Jeśli przywilej nie spełniał tych warunków, tj. był nadawany bez przedstawienia uzasadnienia i motywów jego przyznania, wtedy stanowił „zwykłą niewyłączną zgodę” na druk<sup>64</sup>.

Gaultier krytykował praktykę nieumotywowanego rozdawania przywilejów gildii Paryskich Księgarzy, którzy nadużywali swojej pozycji, doprowadzając księgarzy z prowincji do ruiny. Dopatrywał się on nawet planu całkowitego wyniszczenia (ang. *annihilation*)<sup>65</sup> konkurencji spoza stolicy w myśl idei całkowitej monopolizacji rynku<sup>66</sup>. Jego zdaniem umożliwiła ona dominację księgarzom ze stolicy, a jednocześnie doprowadziła do spadku znaczenia francuskiego przemysłu wydawniczego na arenie międzynarodowej. Utrzymywanie takiego stanu rzeczy prowadziło do uzależnienia twórców do grupy „kilku osób ze stolicy (ang. *a few individuals from the capital*)”<sup>67</sup> oraz znacznego utrudnienia lub nawet uniemożliwienia mieszkańcom prowincji zakupu książek, a to ze względu na ich wysokie ceny<sup>68</sup>. Te wszystkie koszty, jakie miało ponosić społeczeństwo i twórcy, wynikały

<sup>55</sup> Gaultier's memorandum for the provincial booksellers, Lyon (1776), [w:] *Primary Sources on Copyright (1450-1900)*, wyd. L. Bently & M. Kretschmer, www.copyrighthistory.org, rozdz. 1 s. 36. [przypis autorski]

<sup>56</sup> Gaultier's memorandum for the provincial booksellers, Lyon (1776), [w:] *Primary Sources on Copyright (1450-1900)*, wyd. L. Bently & M. Kretschmer, www.copyrighthistory.org, rozdz. 1 s. 40. [przypis autorski]

<sup>57</sup> Por. m.in. L. Pfister, *Author and Work in the French Print Privileges System: Some Milestones*, [w:] *Privilege and Property. Essays on the History of Copyright*, red. Ronan Deazley, Martin Kretschmer, Lionel Bently, s. 131. [przypis autorski]

<sup>58</sup> Gaultier's memorandum for the provincial booksellers, Lyon (1776), [w:] *Primary Sources on Copyright (1450-1900)*, wyd. L. Bently & M. Kretschmer, www.copyrighthistory.org, rozdz. 1 s. 3. [przypis autorski]

<sup>59</sup> Gaultier's memorandum for the provincial booksellers, Lyon (1776), [w:] *Primary Sources on Copyright (1450-1900)*, wyd. L. Bently & M. Kretschmer, www.copyrighthistory.org, rozdz. 1 s. 37. [przypis autorski]

<sup>60</sup> Gaultier's memorandum for the provincial booksellers, Lyon (1776), [w:] *Primary Sources on Copyright (1450-1900)*, wyd. L. Bently & M. Kretschmer, www.copyrighthistory.org, rozdz. 1 s. 45. [przypis autorski]

<sup>61</sup> Gaultier's memorandum for the provincial booksellers, Lyon (1776), [w:] *Primary Sources on Copyright (1450-1900)*, wyd. L. Bently & M. Kretschmer, www.copyrighthistory.org, rozdz. 1 s. 2. [przypis autorski]

<sup>62</sup> Gaultier's memorandum for the provincial booksellers, Lyon (1776), [w:] *Primary Sources on Copyright (1450-1900)*, wyd. L. Bently & M. Kretschmer, www.copyrighthistory.org, rozdz. 1 s. 2. [przypis autorski]

<sup>63</sup> Gaultier's memorandum for the provincial booksellers, Lyon (1776), [w:] *Primary Sources on Copyright (1450-1900)*, wyd. L. Bently & M. Kretschmer, www.copyrighthistory.org, rozdz. 1 s. 2. [przypis autorski]

<sup>64</sup> Gaultier's memorandum for the provincial booksellers, Lyon (1776), [w:] *Primary Sources on Copyright (1450-1900)*, wyd. L. Bently & M. Kretschmer, www.copyrighthistory.org, rozdz. 1 s. 3. [przypis autorski]

<sup>65</sup> Gaultier's memorandum for the provincial booksellers, Lyon (1776), [w:] *Primary Sources on Copyright (1450-1900)*, wyd. L. Bently & M. Kretschmer, www.copyrighthistory.org, rozdz. 1 s. 3. [przypis autorski]

<sup>66</sup> Gaultier's memorandum for the provincial booksellers, Lyon (1776), [w:] *Primary Sources on Copyright (1450-1900)*, wyd. L. Bently & M. Kretschmer, www.copyrighthistory.org, rozdz. 1 s. 42. [przypis autorski]

<sup>67</sup> Gaultier's memorandum for the provincial booksellers, Lyon (1776), [w:] *Primary Sources on Copyright (1450-1900)*, wyd. L. Bently & M. Kretschmer, www.copyrighthistory.org, rozdz. 1 s. 5. [przypis autorski]

<sup>68</sup> Gaultier's memorandum for the provincial booksellers, Lyon (1776), [w:] *Primary Sources on Copyright (1450-1900)*, wyd. L. Bently & M. Kretschmer, www.copyrighthistory.org, rozdz. 1 s. 5. [przypis autorski]

z systemu, jaki Księgarze z Paryża wymuszali w oparciu o „fałszywe prawa (ang. *false rights*)”<sup>69</sup>. Owe prawa, które w świetle retoryki monopolistów z Paryża miały chronić autora i jego interesy, były przez nich traktowane całkowicie instrumentalnie. Świadczy o tym m.in. podejście do prac sprowadzanych z zagranicy. Gaultier pyta wprost: czy można w sposób legalny przedrukowywać książki opublikowane za granicą<sup>70</sup>? Prezentował on następujący tok rozumowania: skoro Księgarze z Paryża uznają za istniejące naturalne prawo własności przynależne autorowi niezależnie od istnienia królewskiego przywileju, to konsekwentnie powinni uznawać takie prawo zarówno w odniesieniu do autorów publikujących we Francji, jak i poza jej granicami — w innym wypadku musieliby popaść w „oczywistą sprzeczność (ang. *a manifest contradiction*)”<sup>71</sup>. Albo więc uznają oni, iż autorzy nabywają swoje prawa niezależnie od ustawodawstwa krajowego, i wtedy „nie jest bardziej dozwolona kradzież (posługując się ich wyrażeniem) od swoich sąsiadów niż od swoich obywateli”<sup>72</sup>. Jeżeli jednak uważają oni wręcz przeciwnie, to „można słusznie wyrzucić wszystkie odrażające epitety, którymi się posługiwali; ponieważ faktem jest, że połowa książek, które sobie przywłaszczyli, to prace zabrane księgarzom z zagranicy, albo tym z prowincji, do których nie mają oni żadnych praw”<sup>73</sup>.

Narastający spór pomiędzy księgarzami musiał zostać w końcu rozstrzygnięty. W drugiej połowie XVII wieku król i jego ministrowie zaczęli przyjmować coraz bardziej przychylny autorom stanowisko. Myślano o tym, aby sami pisarze skupili się wokół systemu przywilejów i uwolnili się od „monopolu korporacyjnego” księgarzy<sup>74</sup>. Koniec końców w latach 1777 i 1778 przyjęto dwa edykty. Pomiedzy 1774 a 1776 rokiem księgarze z prowincji podejmowali szereg inicjatyw zmierzających do rozbicia monopolu Gildii Paryskiej<sup>75</sup>. W efekcie starcia pomiędzy postępowymi ministrami a ówczesnym parlamentem pozycja księgarzy ze stolicy nie została naruszona w znacznym stopniu, tym niemniej „handel książkami wkroczył w nową erę”<sup>76</sup>. Oba edykty królewskie zreformowały obowiązujący system, umożliwiając autorom nabywanie przywilejów drukarskich, tj. przywilejów reprodukcji książek<sup>77</sup>.

Autor po raz pierwszy został uznany przez prawo francuskie za odrębny od wydawcy podmiot. Zgodnie z edyktem z 1777 r. przywileje nadawane autorom miały stanowić „wynagrodzenie za ich pracę (ang. *reward labour*)”<sup>78</sup>, zaś te nadawane wydawcom powinny zapewnić zwrot poniesionych kosztów. Można więc przyjąć, iż edykty były oparte zarówno na koncepcji praw naturalnych (przyznania autorowi prawa do wynagrodzenia z tytułu jego pracy), jak i koncepcji utilitaryzmu (przyznania wynagrodzenia w celu zachęcenia do tworzenia dla dobra publicznego)<sup>79</sup>. Są również i tacy komentatorzy, którzy widzą w tych edyktach nie upodmiotowienie autora, a jedynie emanację władzy absolutnej nadającego przywileje króla<sup>80</sup>. Ta różnica celów przekładała się na czas obowiązywania przywileju. „Jasnym jest, że autor ma większe prawo do trwałej ochrony, podczas gdy księgarz mo-

<sup>69</sup>Gaultier's memorandum for the provincial booksellers, Lyon (1776), [w:] *Primary Sources on Copyright (1450-1900)*, wyd. L. Bently & M. Kretschmer, www.copyrighthistory.org, rozdz. 1 s. 5. [przypis autorski]

<sup>70</sup>Gaultier's memorandum for the provincial booksellers, Lyon (1776), [w:] *Primary Sources on Copyright (1450-1900)*, wyd. L. Bently & M. Kretschmer, www.copyrighthistory.org, rozdz. 1 s. 35. [przypis autorski]

<sup>71</sup>Gaultier's memorandum for the provincial booksellers, Lyon (1776), [w:] *Primary Sources on Copyright (1450-1900)*, wyd. L. Bently & M. Kretschmer, www.copyrighthistory.org, rozdz. 1 s. 38. [przypis autorski]

<sup>72</sup>Gaultier's memorandum for the provincial booksellers, Lyon (1776), [w:] *Primary Sources on Copyright (1450-1900)*, wyd. L. Bently & M. Kretschmer, www.copyrighthistory.org, rozdz. 1 s. 38. [przypis autorski]

<sup>73</sup>Gaultier's memorandum for the provincial booksellers, Lyon (1776), [w:] *Primary Sources on Copyright (1450-1900)*, wyd. L. Bently & M. Kretschmer, www.copyrighthistory.org, rozdz. 1 s. 38. [przypis autorski]

<sup>74</sup>L. Pfister, *Author and Work in the French Print Privileges System: Some Milestones*, [w:] *Privilege and Property. Essays on the History of Copyright*, red. Ronan Deazley, Martin Kretschmer, Lionel Bently, s. 132. [przypis autorski]

<sup>75</sup>D. Saunders, *Authorship and copyright*, London 1992, s. 86. [przypis autorski]

<sup>76</sup>D. Saunders, *Authorship and copyright*, London 1992, s. 87. [przypis autorski]

<sup>77</sup>D. Saunders, *Authorship and copyright*, London 1992, s. 82. [przypis autorski]

<sup>78</sup>French Decree of 30 August 1777, on the duration of privileges, Paris (1777), [w:] *Primary Sources on Copyright (1450-1900)*, red. L. Bently, M. Kretschmer, www.copyrighthistory.org. [przypis autorski]

<sup>79</sup>L. Pfister, *Author and Work in the French Print Privileges System: Some Milestones*, [w:] *Privilege and Property. Essays on the History of Copyright*, red. Ronan Deazley, Martin Kretschmer, Lionel Bently, s. 134. [przypis autorski]

<sup>80</sup>Por. L. Pfister, *Author and Work in the French Print Privileges System: Some Milestones*, [w:] *Privilege and Property. Essays on the History of Copyright*, red. Ronan Deazley, Martin Kretschmer, Lionel Bently, s. 133. [przypis autorski]



że jedynie oczekiwać, że przyznana ochrona będzie proporcjonalna do jego całkowitych wydatków i rozmiarów jego działalności (ang. *that the author clearly has a greater right to a more enduring favour, while the bookseller may only expect the favour granted to him to be proportional to his total expenditure and to the size of his operation*)<sup>81</sup>. W przypadku księgarzy przyjęto zasadę, że ochrona będzie nadana na czas niezbędny do odzyskania poniesionych kosztów inwestycji, z kolei te nadawane autorom mogły służyć im i ich spadkobiercom wiecznie. Wydawcy zostali więc sprowadzeni do roli pośredników pomiędzy twórcą a jego odbiorcami<sup>82</sup>. W konsekwencji ustalono, że jeżeli wydawca nabył od autora książkę, to czas ochrony, jaki mu przysługiwał, ulegał skróceniu i trwał wyłącznie za życia autora (art. IV i art. V)<sup>83</sup>. Regulacja ta miała zapobiegać monopolizacji, działając „na korzyść społeczeństwa, które w jej wyniku oczekuje spadku cen książek do poziomu wyznaczonego przez kupujących (ang. *that such a regulation would be to the advantage of the public, who may expect the cost of books to fall in consequence to a level determined by the means of the buyers*)”<sup>84</sup>. Konstrukcja wygasającego przywileju miała zapewnić konkurencję pomiędzy księgarzami, a w konsekwencji sprzyjać „postępowi i udoskonalaniu ich sztuki”<sup>85</sup>, tj. sztuki wydawania i handlowania książkami. Zasadniczo edykt zabraniał przyznawania ponownie przywileju na uprzednio wydaną książkę, chyba że nastąpiło zwiększenie jej rozmiarów o minimum ¼ (art. II). Wiązało się to z przyjmowanym założeniem, że przywilej stanowi formę nagrody za pracę lub zwrotu kosztów poniesionych w celu wprowadzenia jakiegoś nowego elementu. Z jednej strony wpływy podejścia fizjokratycznego, z drugiej chęć rozbicia monopolu Paryża sprawiły, że wieczyste prawa własności literackiej zostały uznane przez króla jedynie w odniesieniu do autorów, zostały zaś odmówione wydawcom<sup>86</sup>. W efekcie, podobnie jak w Anglii w analogicznym okresie, doprowadzono do osłabienia dominującej pozycji wydawców<sup>87</sup>. Zdaniem Pfister stworzono system równoważący prywatne interesy autorów z interesem publicznym, własność prywatną z własnością publiczną, wyłączne prawa autorów z wolnością społeczeństwa do używania i wykorzystywania opublikowanych prac<sup>88</sup>.

Niezależnie od królewskich przywilejów wydawcy nabywali prawa do książek dzięki umowom z autorami. Z doktrynalnego punktu widzenia nierozstrzygnięty pozostał problem, czy prawo nabyte mocą umowy jest powiązane z prawami nabytymi mocą przywilejów. Innymi słowy, czy królewskie przywileje w stosunku do własności literackiej miały charakter konstytutywny (tj. tworzyły prawo), czy jedynie deklaratoryjny (tj. jedynie potwierdzający istnienie jakiegoś niezależnego od przywileju prawa)<sup>89</sup>. Paryscy wydawcy byli zwolennikami tezy, iż królewskie przywileje jedynie rozpoznawały prawa własności literackiej, co z kolei pozwalało im uzasadnić automatyczne przedłużenie obowiązywania danego przywileju na mocy umowy z autorem<sup>90</sup>.

Ostatecznie system przywilejów we Francji upadł wraz z rozwiązaniem przez Zgromadzenie Narodowe w 1791 r. Paryskiej Gildii Drukarzy i Księgarzy<sup>91</sup>.

<sup>81</sup>French Decree of 30 August 1777, on the duration of privileges, Paris (1777), [w:] *Primary Sources on Copyright (1450–1900)*, wyd. L. Bently & M. Kretschmer, www.copyrighthistory.org. [przypis autorski]

<sup>82</sup>L. Pfister, *Author and Work in the French Print Privileges System: Some Milestones*, [w:] *Privilege and Property. Essays on the History of Copyright*, red. Ronan Deazley, Martin Kretschmer, Lionel Bently, s. 135. [przypis autorski]

<sup>83</sup>French Decree of 30 August 1777, on the duration of privileges, Paris (1777), [w:] *Primary Sources on Copyright (1450–1900)*, wyd. L. Bently & M. Kretschmer, www.copyrighthistory.org. [przypis autorski]

<sup>84</sup>French Decree of 30 August 1777, on the duration of privileges, Paris (1777), [w:] *Primary Sources on Copyright (1450–1900)*, wyd. L. Bently & M. Kretschmer, www.copyrighthistory.org. [przypis autorski]

<sup>85</sup>French Decree of 30 August 1777, on the duration of privileges, Paris (1777), [w:] *Primary Sources on Copyright (1450–1900)*, wyd. L. Bently & M. Kretschmer, www.copyrighthistory.org. [przypis autorski]

<sup>86</sup>D. Saunders, *Authorship and copyright*, London 1992, s. 86. [przypis autorski]

<sup>87</sup>F. Rideau, (2010) *Commentary on the French Decree of 30 August 1777*, [w:] *Primary Sources on Copyright (1450–1900)*, red. L. Bently, M. Kretschmer, www.copyrighthistory.org. [przypis autorski]

<sup>88</sup>L. Pfister, *Author and Work in the French Print Privileges System: Some Milestones*, [w:] *Privilege and Property. Essays on the History of Copyright*, red. Ronan Deazley, Martin Kretschmer, Lionel Bently, s. 136. [przypis autorski]

<sup>89</sup>D. Saunders, *Authorship and copyright*, London 1992, s. 84. [przypis autorski]

<sup>90</sup>Por. m.in. L. Pfister, *Author and Work in the French Print Privileges System: Some Milestones*, [w:] *Privilege and Property. Essays on the History of Copyright*, red. Ronan Deazley, Martin Kretschmer, Lionel Bently, s. 134, D. Saunders, *Authorship and copyright*, London 1992, s. 84. [przypis autorski]

<sup>91</sup>D. Saunders, *Authorship and copyright*, London 1992, s. 91. [przypis autorski]

Starcie drugie: Bitwa księgarzy (ang. *Battle of the booksellers*)

Przenieśmy się z powrotem do Anglii, do czasów po uchwaleniu Statutu Anny. Jak już była o tym mowa, retoryka praw autorskich wykorzystana była przez wydawców z Londynu. To właśnie im najbardziej zależało na uznaniu tych praw i tego, że mogły podlegać one skutecznej sprzedaży. Ponieważ to właśnie dawni członkowie Stationers' Company byli w większości aktualnymi posiadaczami praw autorskich, to właśnie oni wnosili najwięcej spraw sądowych o naruszenie swojej wyłączności<sup>92</sup>. Jak pamiętamy, londyńscy księgarze nie byli do końca usatysfakcjonowani kształtem przyjętej ustawy. Nieustannie więc podejmowali próby wywalczenia dla siebie większej ochrony, z jednej strony występując przeciwko importowi tanich książek z Irlandii, z drugiej zaś domagając się wydłużenia czasu obowiązywania wyłączności<sup>93</sup>. Ich strategia cały czas pozostała niezmienna. Uznawali, że koncepcja własności literackiej jest kluczowa dla interesów autorów, oni zaś występują jedynie jako ich przedstawiciele<sup>94</sup>. Prowadzili więc regularną kampanię na rzecz przestrzegania i wzmacniania praw swoich podopiecznych. Angażowali przy tym zarówno autorów, jak i własne środki finansowe, które przeznaczali na drukowanie tekstów popierających ich stanowisko.

Na tym tle powoli kształtowało się nowe rozumienie praw wynikających ze Statutu. O ile bowiem dotychczas słowo *copy* związane było z reguły z materialnym obiektem, jakim był manuskrypt, o tyle mianem *copyright* zaczęto nazywać jakieś prawo chroniące abstrakcyjne dobra, jakimi były utwory<sup>95</sup>. Koncepcja taka utrzymała się w wyniku sporu sądowego, w który wszedł niejaki A. Pope. W sprawie tej sąd stanął przed zadaniem odpowiedzi na pytanie o to, do kogo należy list — czy do osoby, która go napisała, czy do jego odbiorcy, który stawał się aktualnym i docelowym posiadaczem materiału, na jakim list był sporządzony?<sup>96</sup> Zdaniem sądu, otrzymujący list nabywał gołe prawo własności papieru, jednak z tego prawa nie wynikało żadne prawo do publikowania słów w nim zawartych. Tak oto w doktrynie angielskiej doszło do rozdzielenia praw do nośnika materialnego (łac. *corpus mechanicum*) od praw do tekstu jako takiego. Dla wyjaśnienia należy jedynie dodać, iż dla twórców Statutu Anny takie podejście było obce. Problem kopiowania był dla nich nierozłączny z prawem do materialnego obiektu<sup>97</sup>. Ten, kto był prawowitym właścicielem książki, mógł ją kopiować. Drugą ważną kwestią poruszaną w tym orzeczeniu była odpowiedź na pytanie, czy w ogóle listy prywatne mogą znajdować się w zakresie ochrony udzielanej przez Statut Anny, którego celem było „wspieranie nauki”?<sup>98</sup>. Czy takie teksty były warte uprzywilejowania płynącego z ustawy? Takie uprzywilejowanie mogło bowiem nadać im wartość komercyjną i o nią tutaj tak naprawdę chodziło<sup>99</sup>.

Jak już wspomniałem, Statut Anny przyznawał pewne prawa na określony czas, nie udzielał jednak odpowiedzi na pytanie dotyczące natury tych praw. Pomimo wielu argumentów, zarówno dotyczących samej konstrukcji statutu, jak i historii procedowania nad nim, sprawa wydaje się nie być jednoznaczna<sup>100</sup>. Początek sporów na temat znaczenia tej regulacji sięga początków jej funkcjonowania, zaś przez cały XVIII wiek nieustannie zadawane były pytania o to: czy prawa w nim określone są to jakieś ograniczone przywileje autorskie, patenty przyznawane na określony czas, czy może prawa, które jedynie uzupełniały ochronę płynącą z dawnego *common law*? Czy są to prawa własności, czy może jedynie monopole? Czym te prawa się różniły od praw przyznawanych wynalazcom<sup>101</sup>? To właśnie pytanie o istotę tych praw stało się osią sporów toczonych przez 30 lat, które przeszły do historii prawa angielskiego prawa autorskiego pod nazwą Bitwy Księgarzy.

W okresie pomiędzy 1740 a 1770 rokiem londyńscy księgarze prowadzili zacieklą kampanię przeciwko swoim konkurentom ze Szkocji, zarówno sądową, jak i propagando-

<sup>92</sup>M. Rose, *Authors and Owners. The invention of copyright*, London 1994, s. 51. [przypis autorski]

<sup>93</sup>M. Rose, *Authors and Owners. The invention of copyright*, London 1994, s. 52. [przypis autorski]

<sup>94</sup>M. Rose, *Authors and Owners. The invention of copyright*, London 1994, s. 53. [przypis autorski]

<sup>95</sup>M. Rose, *Authors and Owners. The invention of copyright*, London 1994, s. 58. [przypis autorski]

<sup>96</sup>M. Rose, *Authors and Owners. The invention of copyright*, London 1994, s. 61. [przypis autorski]

<sup>97</sup>M. Rose, *Authors and Owners. The invention of copyright*, London 1994, s. 64. [przypis autorski]

<sup>98</sup>M. Rose, *Authors and Owners. The invention of copyright*, London 1994, s. 64. [przypis autorski]

<sup>99</sup>M. Rose, *Authors and Owners. The invention of copyright*, London 1994, s. 64. [przypis autorski]

<sup>100</sup>Por. wyżej. [przypis autorski]

<sup>101</sup>M. Rose, *Authors and Owners. The invention of copyright*, London 1994, s. 67. [przypis autorski]

wą. Chcieli oni „utrzymać swoją centralną kontrolę na całym przemyśle wydawniczym w Anglii”<sup>102</sup> i nie dopuścić do rozwoju rodzącego się rynku szkockiego. Model biznesowy szkockich księgarzy oparty był bowiem o książki, do których wygasły już prawa nadane Statutem Anny i które to powinny znajdować się w domenie publicznej<sup>103</sup>. W tym okresie doszło to kilkunastu sporów sądowych, w których próbowano odpowiedzieć na pytanie o naturę praw przyznanych przez Statut Anny. Należą do nich m.in. sprawy *Millar v. Kincaid* (1749–1751), *Tonson v. Collins* (1761, 1762) zaś do przełomowych zalicza się dwa orzeczenia w sprawach *Millar v. Taylor* (1769, dalej jako *Millar*) oraz *Donaldson v. Becket* (1774, dalej jako *Donaldson*)<sup>104</sup>.

Kluczową stałą się kwestia relacji, jaka zachodzić miała pomiędzy prawami nadawanymi przez Statut Anny a prawami płynącymi z *common law*. Sam statut przyznawał dość wąską ochronę, ograniczając zarówno czas trwania tych praw, jak i zakres dostępnych środków prawnych. Z technicznego punktu widzenia spór dotyczył tego, czy w prawie *common law* istnieje jakaś forma prawa własności literackiej, niezależna od samej ustawy i wynikających z niej ograniczeń. Odwoływanie się do takiego prawa własności umożliwiało bowiem m.in. otrzymywanie tymczasowych nakazów sądowych (ang. *injuncton*), które w prosty i szybki sposób blokowały działalność konkurentów<sup>105</sup>. Podstawowym argumentem wysuwany przeciwko własnościowej ochronie płynącej z *common law* był ten, iż „własność, przez wszystkich prawników, starożytnych i współczesnych, jest definiowana jako *ius in re*”. Jeśli własność to prawo odnoszące się do rzeczy materialnych, a tutaj nie mamy tutaj do czynienia z takim przedmiotem, to nie możemy kreować tego prawa<sup>106</sup>. Jednocześnie pojawiały się opinie, że „może być niebezpiecznym uznanie, że autor ma wieczyste prawo własności do swoich książek [...] taki rodzaj własności nada [właścicielowi prawa] nie tylko prawo do publikacji, ale również do tłumienia [...] co może być fatalne w konsekwencjach dla publiczności”<sup>107</sup>.

Napięcie handlowe pomiędzy londyńskimi księgarzami a ich konkurentami ze Szkocji narastało. I chociaż ci pierwsi przez pewien czas próbowali ignorować przedruki Szkotów, to w 1759 zmienili zdanie, postanowili wznowić swoją kampanię i zaostrzyli swoje działania. Po kwietniowym spotkaniu wybrali komitet, zebrali stosowne fundusze potrzebne na ewentualne procesy<sup>108</sup>, a przede wszystkim jasno wyartykułowali swoje stanowisko: każdy, kto po 1 maja 1759 roku zostanie przyłapany na sprzedaży pirackich książek, zostanie pozwany<sup>109</sup>.

Linia argumentacji pozostała niezmienna. Osią sporu miały być prawa autora, nie zaś poszczególnego księgarza — przy czym chodziło o prawa do osiągania zysków ze swojej działalności. Londyńscy monopolści uznawali, że prawa te były w Anglii uznawane od zawsze, zaś Statut Anny jedynie przewidywał dodanie nowych uprawnień do tych już istniejących na mocy wcześniejszego *common law*<sup>110</sup>. Dla ówczesnych bezsporne były prawa autora do pierwszej publikacji. Ten moment oddzielał okres, w którym autor był panem swojego dzieła i posiadał wyłączne prawo decydowania o jego losie. Otwartym pytaniem pozostawało to, co się dzieje z chwilą dokonania owej pierwszej publikacji. Jedni, wywodząc swoje poglądy z orzecznictwa, twierdzili, że z chwilą takiej publikacji wszelkie prawa autora do tekstu gasły, zaś sam tekst stawał się dobrem wspólnym: „Może on trzymać tekst w swojej szafie; może go wypuścić; jeśli ktoś mu go ukradnie, przysługują mu środki prawne; może go sprzedać księgarzowi, i da mu uprawnienie do publikacji. Ale z momentem publikacji [książki] przechodzą do stanu powszechnej wspólnoty. (*Tonson v. Collins*)<sup>111</sup>. Inni z kolei podnosili, że jeżeli prawa autora nie będą

<sup>102</sup>M. Rose, *Authors and Owners. The invention of copyright*, London 1994, s. 68. [przypis autorski]

<sup>103</sup>R. Deazley (2008), *Commentary on Millar v. Taylor (1769)*, [w:] *Primary Sources on Copyright (1450–1900)*, red. L. Bently, M. Kretschmer, www.copyrighthistory.org. [przypis autorski]

<sup>104</sup>R. Deazley (2008), *Commentary on Millar v. Taylor (1769)*, [w:] *Primary Sources on Copyright (1450–1900)*, wyd. L. Bently & M. Kretschmer, www.copyrighthistory.org. [przypis autorski]

<sup>105</sup>D. Saunders, *Authorship and copyright*, London 1992, s. 59. [przypis autorski]

<sup>106</sup>M. Rose, *Authors and Owners. The invention of copyright*, London 1994, s. 70. [przypis autorski]

<sup>107</sup>R. Deazley (2008), *Commentary on Millar v. Taylor (1769)*, [w:] *Primary Sources on Copyright (1450–1900)*, wyd. L. Bently & M. Kretschmer, www.copyrighthistory.org. [przypis autorski]

<sup>108</sup>D. Saunders, *Authorship and copyright*, London 1992, s. 62. [przypis autorski]

<sup>109</sup>M. Rose, *Authors and Owners. The invention of copyright*, London 1994, s. 74. [przypis autorski]

<sup>110</sup>M. Rose, *Authors and Owners. The invention of copyright*, London 1994, s. 76. [przypis autorski]

<sup>111</sup>Za: D. Saunders, *Authorship and copyright*, London 1992, s. 62. [przypis autorski]

trwały nadal po pierwszej publikacji, to autor zostanie pozbawiony wszelkich zysków ze swojej pracy; nie będzie mógł odzyskać poniesionych kosztów, nie będzie miał wpływu na zmiany i poprawki w tekście, nie będzie mógł poprawiać błędów etc. Z tych przyczyn uznawali oni, iż prawo autora powinno trwać nadal. Największym orędownikiem takiej linii był Lord Mansfield, który pisał „że z tych i z wielu innych powodów [...] jest dla mnie sprawiedliwym i właściwym, aby chronić kopie po publikacji”<sup>112</sup>.

Jednym z najważniejszych londyńskich księgarzy był niejaki Millar, który w tym okresie wytoczył kilka bardzo istotnych powodów z tytułu naruszenia jego praw wyłącznych do różnych książek. Za jeden z powodów takiej silnej kampanii sądowej R. Delzey uważa postać innego księgarza — A. Donaldsona. Otóż Donaldson, działający dotychczas na terenie Szkocji, postanowił przenieść swój interes i otworzyć sklep w samym Londynie<sup>113</sup>. Sam Donaldson był zaangażowany w spory dotyczące zakresu praw wynikających ze Statutu Anny i często też publikował swoje przemyślenia na ten temat. Na końcu jednej z takich publikacji pt. *Kilka myśli na temat stanu własności literackiej w 1764 r.* zamieścił ogłoszenie o następującej treści:

„Zawiadamia się, że Alex. Donaldson, z Edynburga, otworzył teraz sklep z tanimi książkami, dwa kroki wschód od ulicy Nortfolk [...], które są sprzedawane w cenach od trzydziestu do pięćdziesięciu procent, poniżej zwykłych cen londyńskich [...] londyńscy księgarze [...] zabraniając swoim konfratrom współpracy z nim, zmusili go, by w akcie samoobrony założył własny sklep. — Znaczącą zniżkę otrzymują handlarze kupujący na eksport oraz księgarze z prowincji.”<sup>114</sup>”

Taka jawna forma bezczelności nie mogła pozostać bez odpowiedzi ze strony londyńskich księgarzy. O ile do tej pory szkocki konkurenci nastawieni byli na rynek angielskiej prowincji i na eksport książek do Ameryki, o tyle tym razem wkroczyli bezpośrednio na terytorium panowania monopolistów ze stolicy<sup>115</sup>. Nie bez znaczenia była rola samego A. Donaldsona, który to dorobił się sporej fortuny jako pirat, a tym razem „sprzedawał [...] swoje przedruki pod nosem tych księgarzy, którzy rościli sobie prawa do kopii”<sup>116</sup>. Jego biznes polegał na przedrukowywaniu i sprzedaży książek, co do których wygasły już prawa nadane przez Statut Anny. Londyńczycy rościli sobie jednak prawa własności, które w ich ocenie były niezależne od Statutu i jako takie nigdy nie podlegały żadnemu wygaśnięciu. Po przegranej w szkockim sądzie sprawy Millar v. Donaldson, A. Millar postanowił nie dać za wygraną i tym razem pozwał przed sądem w Londynie swojego konkurenta R. Taylora. Twierdził on, R. Taylor sprzedawał bezprawnie kopie utworu J. Thomsona *The Seasons*, do którego prawa A. Millar uprzednio nabył. Z kolei R. Taylor twierdził, że autor już nie żyje od 1748, zaś prawa do tego utworu na mocy Statutu Anny dawno już wygasły. Pytanie, przed jakim stanął sąd, dotyczyło kwestii, czy istniały jakieś prawa własności do teksów przed pojawieniem się Statutu Anny. Decydujące zdanie w tej sprawie miał Lord Mansfield. Będąc znanym zwolennikiem takich praw, uzasadniał ich istnienie w kategorii „sprawiedliwych i właściwych”. Takie stanowisko wynikało z podstawowych zasad liberalizmu: wolności i własności, i odwoływało się wprost do koncepcji J. Locka. „Praca dawała człowiekowi prawo naturalne własności dóbr, które wytworzył; kompozycja literacka jest efektem pracy; w związku z tym autor ma naturalne prawo własności do swoich słów”<sup>117</sup>. Sam Lord Mansfield pisał:

„Ponieważ jest to sprawiedliwym, by Autor czerpał pieniądze profity ze swego Talentu i Pracy. Jest sprawiedliwym, że nikt Inny nie powinien używać jego Nazwiska bez jego zgody. Jest właściwym, że to on powinien decydować, kiedy publikować, oraz czy kiedykolwiek publikacja nastąpi. Jest

<sup>112</sup>Za: M. Rose, *Authors and Owners. The invention of copyright*, London 1994, s. 80. [przypis autorski]

<sup>113</sup>R. Deazley (2008), *Commentary on Millar v. Taylor (1769)*, [w:] *Primary Sources on Copyright (1450–1900)*, wyd. L. Bently & M. Kretschmer, www.copyrighthistory.org. [przypis autorski]

<sup>114</sup>R. Deazley (2008), *Commentary on Millar v. Taylor (1769)*, [w:] *Primary Sources on Copyright (1450–1900)*, wyd. L. Bently & M. Kretschmer, www.copyrighthistory.org. [przypis autorski]

<sup>115</sup>R. Deazley (2008), *Commentary on Millar v. Taylor (1769)*, [w:] *Primary Sources on Copyright (1450–1900)*, wyd. L. Bently & M. Kretschmer, www.copyrighthistory.org. [przypis autorski]

<sup>116</sup>D. Saunders, *Autorship and copyright*, London 1992, s. 63. [przypis autorski]

<sup>117</sup>M. Rose, *Authors and Owners. The invention of copyright*, London 1994, s. 85. [przypis autorski]

właściwym, że to on powinien wybierać nie tylko Czas, ale też Sposób publikacji: Ile, jaki Format, jaki Druk. Jest właściwym, iż to on winien wybrać, Czyjej trosce powierzy Dokładność i Poprawność Odwzorowania. czyjej Uczciwości powierzy to, by nie dorzucono Dodatków. Uznaję te [racje] za wystarczające, by ustalić, iż jest to zgodne z Zasadami tego, co Dobre i Złe, z Właściwym Stanem Rzeczy, z Użytecznością i z naszą Polityką, a zatem z Common Law, by chronić przed publikacją. Ósmy [rozdział Kodeksu] Królowej Anny nie stanowi Odpowiedzi. Uwzględniamy tu *Common Law*, w oparciu o Zasady wcześniejsze i niezależne od tego aktu<sup>118</sup>”.

W mniejszości pozostały poglądy sędziego J. Yatesta, który to zwracał uwagę na konsekwencje społeczne przyjmowanego przez większość sędziów poglądu. Zdawał on sobie sprawę, iż przyznanie wydawcom prawa własności umożliwi im „albo tłumienie prac, albo sprzedawanie ich za wygórowane ceny, jakie tylko uznają za stosowne”<sup>119</sup>. Z tych względów był on zwolennikiem prawa nadawanego jedynie na z góry określony czas, podlegającego innym ograniczeniom łagodzącym skutki monopolu i nie naruszającego słusznym interesów reszty społeczeństwa. Swoje stanowisko podsumował następująco: „to jest równie mój obowiązek, nie tylko jako sędziego, ale jako członka społeczeństwa, a nawet jako przyjaciela sprawy nauki, wspierać ograniczenia określone w statucie”<sup>120</sup>. W ostatecznym głosowaniu, stosunkiem głosów 3 do 1, uznano jednak, że autorowi na mocy *common law* przysługują odrębne od statutu prawa do tekstu, które to prawa mogą być skutecznie przenoszone na wydawców lub inne podmioty<sup>121</sup>.

Poglądy Lorda Mansfield zdominowały również i inne orzeczenia z tego okresu. Przeciwno takiej linii najbardziej opierały się sądy szkockie, które zdawały sobie sprawę z konsekwencji takiego stanowiska dla lokalnego rynku wydawniczego. Stanowisko lorda zdawało się być w swojej istocie pryncypialne. Zasady sprawiedliwości nakazywały przyznać autorowi prawa własności, takie prawa, które pozwalałyby mu pozostawać panem swojej pracy. Stanowisko to w zupełności pomijało praktyczne konsekwencje koncepcji wieczystych praw autorskich. Zadawano sobie bowiem pytanie: „czy prawa autora dadzą księgarzom z Londynu wieczysty monopol i zduszą handel książkami w Brytanii?”<sup>122</sup>. Na ekonomiczne konsekwencje takiej decyzji zwracał uwagę szkocki sędzia Lord Coalston. Zauważył on, że „o ile problem jest przedstawiany w kategoriach praw autora, to decyzja sądu będzie miała niewielki wpływ na wynagrodzenia, jakie autorzy otrzymują za swoją pracę”<sup>123</sup>. Istota sprawy leżała jego zdaniem zupełnie gdzie indziej. Dotyczyła sporu pomiędzy księgarzami z Londynu a innymi księgarzami w Brytanii. W praktyce walka toczyła się o ustanowienie wieczystego monopolu. Księgarze ze stolicy chcieli po prostu zagwarantować sobie prawną wyłączność na wydawanie i handel najbardziej dochodowymi książkami publikowanymi w Anglii obecnie oraz na przyszłość<sup>124</sup>. Jeszcze dobitniej swoje obawy wyraził Lord Kames. Jego zdaniem wieczyste prawa autorskie byłyby po prostu „sprzeczne z podstawowymi zasadami społeczeństwa”<sup>125</sup>. Gdyby takie prawa zaistniały „byłyby to smutny dzień dla nauki i dla interesu nauki w ogóle”<sup>126</sup>, ponieważ takie wieczyste prawa monopolu „nieuchronnie podniosłyby cenę dobrych książek poza zasięg zwykłych czytelników”<sup>127</sup> i doprowadziły „handel książkami [...] do stanu gorszego

<sup>118</sup>Za: R. Deazley (2008), *Commentary on Millar v. Taylor (1769)*, [w:] *Primary Sources on Copyright (1450–1900)*, wyd. L. Bently & M. Kretschmer, [www.copyrighthistory.org](http://www.copyrighthistory.org). [przypis autorski]

<sup>119</sup>R. Deazley (2008), *Commentary on Millar v. Taylor (1769)*, [w:] *Primary Sources on Copyright (1450–1900)*, wyd. L. Bently & M. Kretschmer, [www.copyrighthistory.org](http://www.copyrighthistory.org). [przypis autorski]

<sup>120</sup>Za: R. Deazley (2008), *Commentary on Millar v. Taylor (1769)*, [w:] *Primary Sources on Copyright (1450–1900)*, wyd. L. Bently & M. Kretschmer, [www.copyrighthistory.org](http://www.copyrighthistory.org). [przypis autorski]

<sup>121</sup>D. Saunders, *Authorship and copyright*, London 1992, s. 63. [przypis autorski]

<sup>122</sup>M. Rose, *Authors and Owners. The invention of copyright*, London 1994, s. 84. [przypis autorski]

<sup>123</sup>Za: M. Rose, *Authors and Owners. The invention of copyright*, London 1994, s. 84. [przypis autorski]

<sup>124</sup>M. Rose, *Authors and Owners. The invention of copyright*, London 1994, s. 84. [przypis autorski]

<sup>125</sup>Za: R. Deazley (2008), *Commentary on Hinton v. Donaldson (1773)*, [w:] *Primary Sources on Copyright (1450–1900)*, wyd. L. Bently & M. Kretschmer, [www.copyrighthistory.org](http://www.copyrighthistory.org). [przypis autorski]

<sup>126</sup>Za: R. Deazley (2008), *Commentary on Hinton v. Donaldson (1773)*, [w:] *Primary Sources on Copyright (1450–1900)*, wyd. L. Bently & M. Kretschmer, [www.copyrighthistory.org](http://www.copyrighthistory.org). [przypis autorski]

<sup>127</sup>Za: R. Deazley (2008), *Commentary on Hinton v. Donaldson (1773)*, [w:] *Primary Sources on Copyright (1450–1900)*, wyd. L. Bently & M. Kretschmer, [www.copyrighthistory.org](http://www.copyrighthistory.org). [przypis autorski]

niż przed wynalezieniem druku<sup>128</sup>. Uważał również, że „wieczysty monopol książek [...] może okazać się bardziej niszczycielski dla nauki, a nawet twórców, niż drugi najazd Gotów i Wandalów”<sup>129</sup>. W konsekwencji wyroku w sprawie Hinton v. Donaldson doszło do jawnej sprzeczności w orzecznictwie. O ile za sprawą Millar v. Taylor sądy angielskie uznawały wieczyste prawa autora płynące z *common law*, o tyle w Szkocji uznano, że prawa należne autorom muszą być ograniczone czasowo<sup>130</sup>.

Wróćmy jednak do Aleksandra Donaldsona. Nasz szkocki księgarz prowadził swój londyński sklep z tanimi książkami. Jego model biznesowy opierał się na sprzedaży tanich klasycznych pozycji książkowych, do których prawa *copyrightu* na mocy Statutu Anny już wygasły, a przynajmniej — jak wynikało z zaczerpniętych uprzednio opinii szkockich i angielskich prawników — powinny były wygasnąć. Skoro prawa te były ograniczone Statutem Anny, to z upływem przewidzianego w nim czasu powinny definitywnie zniknąć<sup>131</sup>. Sprzedaż książek po cenach od 30% do 50% niższych niż przeciętne ceny w Londynie musiała denerwować jego konkurentów, jemu samemu zaś przynosiła po prostu fortunę<sup>132</sup>. Sam Donaldson prowadził swoją kampanię przeciw własności literackiej. Swoje poglądy w tej sprawie przedstawił m.in. w broszurce *Rozważania na temat natury i pochodzenia własności literackiej*. W tym samym celu i dość w prowokacyjnym tonie opublikował 3 dzieła J. Thomsona, w tym słynne *The Seasons*. Chodziło o te same *The Seasons*, które stanowiły przedmiot sporu w sprawie Millar v. Taylor. W toku tego procesu A. Millar zmarł, zaś jego przedsiębiorstwo zostało wykupione przez T. Becketa, który to wraz z innymi drukarzami z Londynu uzyskał prawa do utworów J. Thomsona<sup>133</sup>. Wraz z publikacją *The Seasons* do sądu trafił stosowny pozew. Koniec końców udało się pozwanemu złożyć apelację do Izby Lordów. Tak oto A. Donaldson osiągnął swój cel i postawił sprawę własności literackiej przed najwyższym sądem w Brytanii. Jak się potem okazało, sprawa ta nie była jedynie prywatną sprawą sprytnego księgarza ze Szkocji. W dniu pierwszej rozprawy przed sądem zjawili się kilkaset osób, zaś prasa ze szczególnymi relacjonowała przepełnienie gmachu sądu. W gazetach ukazywały się dokładne sprawozdania uwzględniające argumentację prawników, księgarzy i innych zainteresowanych stron<sup>134</sup>.

Sama sprawa od początku była uważana za skomplikowaną i dotyczącą trudnych aspektów prawych. W związku z tym wezwano 12 sędziów królewskich, aby służyli swoją opinią i radą<sup>135</sup>. Po obu stronach sporu stanęli ci sami prawnicy, którzy od lat reprezentowali swoich klientów w sporach dotyczących własności literackiej. Po wstępnych wystąpieniach Lord Kanclerz Apsley wystosował do sędziów trzy pytania, który zostały jeszcze uzupełnione przez Lorda Camdena o kolejne dwa<sup>136</sup>.

1. „Czy, na mocy w *common law*, autor jakiegokolwiek książki lub kompozycji literackiej miał wyłączne prawo do pierwszego druku i publikowania ich w celu sprzedaży, i czy może unieść skargę przeciwko każdej osobie, która wydrukuje, opublikuje, i sprzedaje je, bez jego zgody?

2. Jeśli autor miał takie prawo pierwotnie, czy prawo zabiera mu je w momencie, kiedy on wydrukuje i opublikuje taką książkę lub kompozycję literacką, a w wyniku tego każda osoba może potem przedrukowywać i sprzedawać, dla swoich własnych korzyści, taką książkę lub kompozycję literacką, wbrew woli autora?

3. Jeśli taka skarga oparta byłaby na prawie *common law*, czy została ona zabrana przez Statut Anny: i czy autor, na mocy wspomnianego statutu, został pozbawiony każdego środka

<sup>128</sup>Za: R. Deazley (2008), *Commentary on Hinton v. Donaldson (1773)*, [w:] *Primary Sources on Copyright (1450–1900)*, wyd. L. Bently & M. Kretschmer, [www.copyrighthistory.org](http://www.copyrighthistory.org). [przypis autorski]

<sup>129</sup>Za: R. Deazley (2008), *Commentary on Hinton v. Donaldson (1773)*, [w:] *Primary Sources on Copyright (1450–1900)*, wyd. L. Bently & M. Kretschmer, [www.copyrighthistory.org](http://www.copyrighthistory.org). [przypis autorski]

<sup>130</sup>R. Deazley (2008), *Commentary on Hinton v. Donaldson (1773)*, [w:] *Primary Sources on Copyright (1450–1900)*, wyd. L. Bently & M. Kretschmer, [www.copyrighthistory.org](http://www.copyrighthistory.org). [przypis autorski]

<sup>131</sup>M. Rose, *Authors and Owners. The invention of copyright*, London 1994, s. 92. [przypis autorski]

<sup>132</sup>M. Rose, *Authors and Owners. The invention of copyright*, London 1994, s. 92. [przypis autorski]

<sup>133</sup>M. Rose, *Authors and Owners. The invention of copyright*, London 1994, s. 95. [przypis autorski]

<sup>134</sup>M. Rose, *Authors and Owners. The invention of copyright*, London 1994, s. 95. [przypis autorski]

<sup>135</sup>R. Delzey, *Rethinking copyright. History, Theory, Language*, Cheltenham 2006, s. 16. [przypis autorski]

<sup>136</sup>R. Delzey, *Rethinking copyright. History, Theory, Language*, Cheltenham 2006, s. 16. [przypis autorski]

ochrony z wyjątkiem takich, jakie są oparte o wspomniany statut, i na warunkach określonych przez niego?

4. Czy autor kompozycji literackiej, i jego następca prawny (ang. assigns), miał wyłączne i wieczyste prawo do drukowania i publikowania tego dzieła, na mocy common law?

5. Czy prawo to zostało w jakikolwiek sposób odwołane, ograniczone lub zabrane na mocy Statutu Anny?<sup>137</sup>.

Jak zauważył L. Peterson, pomimo że wszystkie pytania zdają się oscylować wokół tego samego problemu, to pierwsze trzy dotyczą autora, zaś pozostałe dwa odnoszą się do jego następców prawnych, którymi w tym wypadku byli księgarze<sup>138</sup>. Wydaje się, że Lord Camden był świadomy tego, z jaką łatwością problem praw wywodzonych z *common law* może być rozwiązany poprzez połączenie ich z prawami autora. Właśnie dlatego bardzo ostrożnie „umieścił następców prawnych (ang. assigns) autora i wieczysty charakter dyskusowanych praw, jego dwa pytania dotyczyły tych samych problemów, których dotyczyły pytania Lorda Kanclerza, ale w taki sposób, że przekierowywały uwagę Izby [Lordów] z autora na księgarzy”<sup>139</sup>. Swoje opinie dostarczyło 11 z 12 sędziów. Lord Mansfield uchylił się od przedstawiania swojego stanowiska, które wyraził już jako sędzia w niedawnej sprawie *Millar v. Taylor*. Postanowił jednak przemówić jako członek Izby<sup>140</sup>. Ostatecznie uznaje się<sup>141</sup>, że 7 z 11 sędziów uznało istnienie takich praw na mocy *common law* (pytanie 3), zaś 6 z 11 stwierdziło, że prawa te nie zostały naruszone przez Statut Anny. Pomimo takiego rozłożenia głosów należy już w tym momencie powiedzieć, iż taka opinia sędziów miała jedynie charakter doradczy i choć zazwyczaj Izba Lordów akceptowała stanowisko sędziów, tym razem sprawa nie była z góry przesądzona<sup>142</sup>.

Nie można zapominać, że Izba jako ciało parlamentarne zawsze była podatna na wpływy polityczne. W tym wypadku po jednej stronie sporu stał Lord Mansfield, będący zwolennikiem wieczystych praw własności płynących z *common law*, zaś po drugiej Lord Camden. Panowie ci nie po raz pierwszy toczyli między sobą spory polityczne i prawnicze w Izbie Lordów. Lord Camden przemawiał w imieniu Wigów, zaś jego wystąpienie zostało skrupulatnie przytoczone w prasie londyńskiej<sup>143</sup>. Po pierwsze wyjaśnił zależności, jakie zachodzą pomiędzy prawem stanowionym, *common law* a sądownictwem. Podkreślił, nawiązując do argumentacji Lorda Mansfielda („sprawiedliwe i właściwe”), że rolą sędziów jest mówić jakie prawo jest, a nie jakie powinno być<sup>144</sup>. Po drugie znowu postarał się skierować zainteresowanie Izby Lordów na księgarzy. Przypominał, że prawo, nad którym mają głosować, ma być prawem prywatnym, dającym jego posiadaczowi wieczyste i wyłączne uprawnienie do publikowania prac<sup>145</sup>. „Pytał, czy lordowie powinni głosować na rzecz prawa wieczystego; ostrzegł: «cała nasza nauka będzie zamknięta w rękach Tonsów i Lintotsów epoki». Ponadto, księgarze, ci «spekulanci» (ang. engrossers), będą następnie sprzedawać książki po takich cenach, «jakich będzie wymagać ich skąpstwo, a czytelnicy staną takimi samymi niewolnikami, jakimi są licencjonowani kompilatorzy (ang. hackney compilers)». Koncepcja prawa [własności literackiej] wypływającego z *common law* była dla Camden «wstrętna i samolubna». «Wiedza i nauka» - oświadczył - «nie są rzeczami, które mogą być związane takim pajęczym łańcuchem»<sup>146</sup>.

Ostatecznie Izba Lordów odpowiadała jedynie na pytanie dotyczące treści apelacji, nie udzielając bezpośredniej odpowiedzi na pytanie, czy istniało/istnieje wieczyste pra-

<sup>137</sup>R. Deazley (2008), *Commentary on Hinton v. Donaldson (1773)*, [w:] *Primary Sources on Copyright (1450–1900)*, wyd. L. Bently & M. Kretschmer, www.copyrighthistory.org. [przypis autorski]

<sup>138</sup>Za: R. Delzey, *Rethinking copyright. History, Theory, Language*, Cheltenham 2006, s. 16. [przypis autorski]

<sup>139</sup>R. Deazley (2008), *Commentary on Hinton v. Donaldson (1773)*, [w:] *Primary Sources on Copyright (1450–1900)*, wyd. L. Bently & M. Kretschmer, www.copyrighthistory.org. [przypis autorski]

<sup>140</sup>M. Rose, *Authors and Owners. The invention of copyright*, London 1994, s. 101. [przypis autorski]

<sup>141</sup>W kwestii sporów związanych z liczeniem i oceną poszczególnych głosów por. R. Delzey, *Rethinking copyright. History, Theory, Language*, Cheltenham 2006, s. 19; M. Rose, *Authors and Owners. The invention of copyright*, London 1994, s. 99. [przypis autorski]

<sup>142</sup>M. Rose, *Authors and Owners. The invention of copyright*, London 1994, s. 99. [przypis autorski]

<sup>143</sup>M. Rose, *Authors and Owners. The invention of copyright*, London 1994, s. 100. [przypis autorski]

<sup>144</sup>R. Deazley (2008), *Commentary on Hinton v. Donaldson (1773)*, [w:] *Primary Sources on Copyright (1450–1900)*, wyd. L. Bently & M. Kretschmer, www.copyrighthistory.org. [przypis autorski]

<sup>145</sup>R. Deazley (2008), *Commentary on Hinton v. Donaldson (1773)*, [w:] *Primary Sources on Copyright (1450–1900)*, wyd. L. Bently & M. Kretschmer, www.copyrighthistory.org. [przypis autorski]

<sup>146</sup>R. Deazley (2008), *Commentary on Hinton v. Donaldson (1773)*, [w:] *Primary Sources on Copyright (1450–1900)*, wyd. L. Bently & M. Kretschmer, www.copyrighthistory.org. [przypis autorski]

wo własności literackiej na mocy *common law*, czy jedynie prawo wynikające ze Statutu Anny, oraz czy statut ten tworzył nowe prawa, czy likwidował już istniejące i zastępował je swoimi postanowieniami<sup>147</sup>. Występując w imieniu Izby Lordów, Lord Kanclerz Apsley podkreślił, że o ile opinie sędziów miały charakter doradczy, o tyle decyzja Izby jest wiążącym orzeczeniem. Zarówno on, podobnie jak Lord Camden, „wyraźnie zaprzeczył istnieniu na mocy *common law* prawa *ab initio*, i takie stanowisko było podzielane przez większość członków [Izby]”<sup>148</sup>. Powołując się na dokumenty z czasów uchwalania Statutu Anny przypomniał, że ówczesny parlament był przeciwko prawom wynikającym z *common law*<sup>149</sup>. W efekcie głosowania uznano, że Izba Lordów jest przeciw opinii sędziów, przesądzając, że prawo *copyrightu* będzie ograniczone w czasie.

Oczywiście londyńscy księgarze nie dawali za wygraną. W tydzień po tym orzeczeniu złożyli petycję, prezentując w niej dramatyczne konsekwencje tej decyzji dla ich handlu i prosili o rozwiązanie ich problemów. Oczywiście swoją kontrpetycję złożył także Donaldson. Po wysłuchaniu obu stron i przedstawieniu projektu stosownej ustawy, której to celem było przedłużenie czasu ochrony wynikającego ze Statutu Anny, doszło do głosowania. Podobnie jak poprzednim razem, niechętny monopolistom ze stolicy parlament odrzucił tę propozycję. Zaś Lord Denbigh uznał, iż „jest ona niczym innym, jak zachętą do monopolii”<sup>150</sup>.

---

<sup>147</sup>R. Deazley (2008), *Commentary on Hinton v. Donaldson (1773)*, [w:] *Primary Sources on Copyright (1450–1900)*, wyd. L. Bently & M. Kretschmer, [www.copyrighthistory.org](http://www.copyrighthistory.org). [przypis autorski]

<sup>148</sup>R. Delzey, *Rethinking copyright. History, Theory, Language*, Cheltenham 2006, s. 20. [przypis autorski]

<sup>149</sup>M. Rose, *Authors and Owners. The invention of copyright*, London 1994, s. 101. O błędnie rozumianym orzeczeniu w sprawie *Donaldson v. Becket* por. R. Deazley (2008), *Commentary on Hinton v. Donaldson (1773)*, [w:] *Primary Sources on Copyright (1450–1900)*, wyd. L. Bently & M. Kretschmer, [www.copyrighthistory.org](http://www.copyrighthistory.org). [przypis autorski]

<sup>150</sup>Za: M. Rose, *Authors and Owners. The invention of copyright*, London 1994, s. 103. [przypis autorski]

---

Ten utwór jest udostępniony na licencji  
Creative Commons – Uznanie autorstwa – Na tych samych warunkach 3.0.

Publikacja zrealizowana przez fundację Nowoczesna Polska w ramach projektu Prawo Kultury finansowanego przez Trust for Civil Society in Central and Eastern Europe

Redakcja literacka: Paweł Koziol  
Redakcja techniczna: Aneta Rawska